

## 2 Tes 3,1-5

### Przekład

1. W końcu, bracia, módlcie się za nami, aby Słowo Pana się rozpowszechniało i było otaczane chwałą, tak jak [to jest] u was,
2. i abyśmy zostali wybawieni od niegodziwych i złych ludzi. Nie u wszystkich bowiem wiara.
3. Wierny zaś jest Pan, który was umocni i zachowa od złego.
4. Ufamy zaś w Panu co do was, że to, co wam nakazaliśmy, czynicie i będziecie czynić.
5. Pan zaś niech doprowadzi serca wasze prosto do miłości Boga i wytrwałej cierpliwości Chrystusa.

### Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny pochodzi z listu przypisywanemu apostołowi Pawłowi, lecz z dużym stopniem prawdopodobieństwa stanowi on pismo deuteropawłowe, wykazujące liczne powiązania z bez wątpienia protopawłowym *1. Listem do Tesaloniczan*. Znajduje się on w dłuższej sekcji listu o wyraźnie parenetycznym charakterze (2 Tes 2,1 – 3,16). Już na pierwszy rzut oka widać, że cały rozdział 3. 2 Tes nie stanowi koherentnej jedności i dochodzi w nim do głosu różnorodna tematyka. Pomimo tego dostrzegalna jest w nim struktura koncentryczna:

A (ww. 1-5): zachęta do modlitwy za apostoła, który znalazł się w sytuacji konfliktu z przewrotnymi ludźmi oraz za adresatów, by zachowali wierność i wystrzegali się zła;

B (w. 6): ostrzeżenie przed nieposłusznymi braćmi;

C (ww. 7-10): przykład apostoła jako wzór do naśladowania;

B' (ww.11n): ostrzeżenie zaadresowane do nieposłusznym;

A' (ww. 13-16): zachęta do czynienia dobra, ostrzeżenie przed bratem okazującym apostołowi nieposłuszeństwo oraz modlitwa.

Z powyższego, jednego z możliwych podziałów literackich 3. rozdziału 2 Tes wynika, że tekst kazalny również nie jest całkowicie spójny. W zasadzie w każdym wierszu poruszana jest inna tematyka, niemniej jednak można w tym ustępie wskazać elementy wiążące: są nimi termin Pan oraz dążenie do umocnienia adresatów listu. Zwrócić przy tym należy uwagę, że analizowany fragment nawiązuje do 2 Tes 2,15-17, kontynuując zawartą w nim modlitwę – pocieszenie, a jednocześnie przygotowuje grunt pod wywody, jakie nastąpią po 2 Tes 3,5.

## Komentarz

**W. 1.** Pomimo wspomnianego związku tekstu kazalnego z kontekstem poprzedzającym, wraz z tym wierszem, jak wskazuje na to wyrażenie *to loipon – ponadto, w końcu*, autor rozpoczyna nową część listu. Wyrażenie to jest jednocześnie sygnałem, że poruszane będą teraz sprawy o bardzo ważnym znaczeniu.

W typowy dla stylu oratorskiego sposób, co stanowi charakterystyczną cechę obu *Listów do Tesaloniczan*, hagiograf określa czytelników mianem *bracia*. Chodzi przy tym – co oczywiste – nie o więzy krwi, lecz o nowy i szczególny wymiar chrześcijańskiej wspólnoty, której fundamentem i źródłem jest więź wszystkich wierzących z Chrystusem i z Chrystusa. Autor zwraca się więc do Tesaloniczan jako do braci w wierze, jak brat do brata, podkreślając, że wszyscy chrześcijanie tworzą jedną rodzinę, na czele której stoi Bóg Ojciec.

Apostoł zwraca się do czytelników z prośbą o modlitwę wstawienniczą. Ma ona dotyczyć nie jakichś jego prywatnych spraw, lecz prowadzonej przez niego, jak również przez jego współpracowników, na co wskazuje wyrażenie *za nas*, działalności ewangelizacyjno-misyjnej. Autor wskazuje na tę myśl w bardzo pięknym sformułowaniu – *aby Słowo Pana się rozpowszechniało i było otaczane chwałą*. Ta prośba hagiografa stanowi wyraz fundamentalnej prawdy, że prowadzona przez niego i jego współpracowników działalność głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu nie ma żadnych szans na powodzenie, jeśli nie będzie ona wsparta modlitwami. Modlitwa jest bowiem z jednej strony wyrazem więzi z Bogiem, z drugiej zaś szczególnej wspólnoty między wszystkimi wierzącymi. Jedynie dzięki niej człowiek może wytrwać na drodze Bożego posłannictwa i tylko dzięki niej może ono przynieść owoce.

Gdy apostoł wspomina o rozpowszechnianiu się Słowa Bożego, posługuje się terminem *trecho* – dosłownie *biec*. Wszystko wskazuje na to, że nawiązuje w ten sposób do tradycji starotestamentowo-judaistycznej, w której wielokrotnie pojawia się motyw podkreślania dynamiki i skuteczności Słowa Jahwe. Znamienna jest także myśl o otaczaniu Słowa Bożego chwałą. Wydaje się, że autor ma tu na myśli sukces apostołskiej misji – Słowo jest otaczane chwałą przez ludzi, jeśli je z wiarą przyjmują, i gdy wydaje w nich błogosławione owoce. Innymi słowy, gdy w nim trwają i postępują według jego wskazań. Apostoł podkreśla przy tym na końcu analizowanego wiersza, że tak ma się właśnie rzecz w społeczności Tesaloniczan.

**W. 2.** W wierszu tym autor listu zawarł drugą część modlitewnej prośby, choć w istocie ściśle wiąże się ona z pierwszą. Ewangelia bowiem ma szansę rozprzestrzeniać się w człowieczym świecie, jeśli na drodze nie staną jej jakieś przeszkody. A przeszkodami tymi –

jak wskazuje hagiograf – mogą być ludzie. Określa ich przy tym w dwójnasób – najpierw jako *niegodziwych*. Występujący tu przymiotnik *atopos* w koine były synonimem określenia *zły*, w późniejszym czasie nabrał znaczenia *niemoralnie przewrotny* bądź *niemoralnie niesprawiedliwy*. W związku czym można go oddać polskim *niegodziwy*. W drugiej kolejności autor już *explicite* nazywa tych, którzy stają na drodze szerzenia Ewangelii, złymi (*poneroi*). Choć bez wątplenia pojęcie to stanowi kategorię moralną, to jednak nie można wykluczyć, że gdzieś w tle znajduje się myśl o powiązaniu tych ludzi z szatanem, głównym wrogiem Słowa Bożego. Niejednokrotnie wszakże na kartach Nowego Testamentu szatan określany jest rzeczownikiem odprzymiotnikowym *zły*.

Zwrócić przy trzeba uwagę, iż apostoł wskazuje jednocześnie na źródło takiej postawy jego wrogów – jest nim brak wiary. To on sprawia, że nie tylko nie przyjmują oni z wiarą głoszonej przez niego i jego współpracowników Ewangelii, lecz równocześnie dostrzegają w nich wrogów i wicherzycieli – tak Żydzi, jak i poganie – których należy niszczyć. Nie ulega wątpliwości, że treść tej drugiej prośby modlitewnej apostoła stanowi odzwierciedlenie bolesnych doświadczeń, które przyszło mu oraz jego współpracownikom przeżywać na drodze głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu.

**W. 3.** Wiersz ten wydaje się pozostawać bez związku z dwoma poprzednimi. Przy dokładnym przyjrzeniu się jednak intencja hagiografa staje się jasna – niegodziwości oraz złu ludzi stających na drodze szerzenia się Ewangelii pragnie on przeciwstawić (początkowe *de*) wierność (*pistos*) Pana. Choć apostoł bardzo wyraźnie nawiązuje tu do tradycji starotestamentowo-judaistycznej, w której wielokrotnie jest mowa o wierności Pana, czyli Jahwe, to w analizowanym wierszu myśl ta, jak wskazuje na to perspektywa chrystologiczna całego listu, odnosi się do Chrystusa.

Dla hagiografa jest oczywiste – Chrystus jest i niezmiennie pozostaje wierny, w odróżnieniu od ludzi, którzy często, na skutek różnych przeciwności, sprzeniewierają się swemu chrześcijańskiemu powołaniu. Dlatego też jest On niezawodnym wsparciem dla wierzących, w zasadzie jedynym ich wsparciem na drodze wiary. Czytelnicy listu powinni zawsze o tym pamiętać. Gdy będą doświadczać ze strony niewierzących zła w jakiegokolwiek jego postaci, mają oni niezawodne oparcie w Chrystusie. On jest tym, który zachowuje od zła. Jest również Tym, który utwierdza, umacnia w wierze – zastosowany tu czasownik *steridzo* znaczy dosłownie *uczynić niełamliwym*.

Warto też mieć na uwadze, że – jak zdaje się na to wskazywać kontekst tej wypowiedzi – w motywie zachowywania od zła z wszelkim prawdopodobieństwem chodzi o zło doświadczane ze strony innych ludzi. Termin *poneros* występuje tu jednak w *genitivie*, co

sprawia, że nie można określić, czy jest to *masculinum*, czy *neutrum*. W konsekwencji nie można wykluczyć, że wyrażenie *apo tou ponerou* odnosi się do szatana.

**W. 4.** Wiersz ten znów na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie, jakoby nie miał związku z poprzednim. Powiązanie to jednak istnieje. W w. 3. apostoł bowiem wspomina o wierności, jaką Chrystus okazuje wierzącym. Wierność ta jednak, choć jest wyrazem łaski, nie może być jednostronna i nie jest bezwarunkowa. Domaga się ona właściwej odpowiedzi ze strony człowieka. Dlatego też apostoł ujmuje swą wypowiedź w postać napomnienia. Posiada ono jednak bardzo subtelną postać. Przede wszystkim jednak przebija przez nie głęboki optymizm autora. Wraz ze swymi współpracownikami jest on głęboko przeświadczony, że Tesaloniczanie pozostają i będą pozostawać wierni apostołskimi, wynikającym z Ewangelii wskazaniom, i będą je niezmiennie wcielać w życie. Hagiograf nie precyzuje, o jakie dokładnie wskazania chodzi, w związku z czym można wnosić, że chodzi tak o kwestie dogmatyczne, jak i praktyczne.

Biorąc zatem pod uwagę zarówno w. 3., jak i 4. należy stwierdzić, że z jednej strony autor jest pewny wierności Chrystusa, którą okazuje On i będzie okazywał wierzącym z Tesaloniki. Z drugiej posiada zaś głęboką ufność, że także oni będą wiernie kroczyć drogą wiary i nie zejść na manowce.

**W. 5.** Analizowany fragment kończy się rodzajem modlitwy wstawienniczej apostoła za wierzącymi z Tesaloniki. Autor prosi Pana, czyli Chrystusa, aby doprowadził on serca chrześcijan prosto do miłości Boga oraz cierplivej wytrwałości Chrystusa. To bardzo głęboka myśl. Termin *serce (kardia)* określa bowiem najbardziej wewnętrzną i najgłębszą warstwę struktury bytowej człowieka, przeciwstawianą temu, co zewnętrzne. Ale może on również określać całego człowieka. W sercu rodzą się nie tylko myśli i uczucia, lecz także wiara. Sercem człowiek zwraca się ku Bogu i On przez serce do Niego przemawia. Można więc stwierdzić, że serce jest podstawowym miejscem komunikowania się człowieka z Bogiem i miejscem, gdzie oni się spotykają.

Dlatego też, jeśli hagiograf prosi Pana, aby prostą drogą doprowadził on wierzących z Tesalonik do miłości Boga i cierpliwości Chrystusa, to chodzi o całkowite nakierowanie ich wnętrza i całej egzystencji na Boga oraz ścisłą społeczność z Nim. Innymi słowy, z jednej strony całymi sobą mają oni okazywać miłość Bogu, dostrzegając w ten sposób i udzielając odpowiedzi na miłość, jaką zostali obdarzeni przez Niego. Z drugiej strony, wierni mają czerpać przykład do naśladowania z postawy Chrystusa. Gdy bowiem mowa o Jego cierplivej wytrwałości (*hypomone*), to chodzi o Jego życie całkowicie nakierowane na posłuszeństwo Bożej woli, co było wszakże związane także z cierpieniem i śmiercią. Wierzący zatem winni

się, na wzór Chrystusa, każdego dnia i w pełni zaangażowania (*kardia*), umacniać się oraz doskonalić w posłuszeństwie Bożej woli. Jest to także związane z cierpliwą wytrwałością wobec napotykanym trudnym doświadczeń. Inaczej mówiąc, o spokojną akceptację przeciwności i doświadczeń doczesnej egzystencji. Podsumowując – apostoł pragnie, aby chrześcijanie z Tesaloniki całkowicie nakierowali się na Chrystusa, żyli dla Niego, z Jego powodu i ze względu na Niego.

Dominik Nowak